

Ukraińskie władze próbują uciszać dziennikarzy śledczych

11 maja 2024

Władze używają różnych technik zastraszania, aby uciszać dziennikarzy, np. mogą zagrozić im wysłaniem na front – takie zarzuty stawia współzałożyciel ukraińskiego projektu dziennikarskiego Naszi Hroszi Jurij Nikołow.

O sprawie pisze mainstreamowe czasopismo „Politico”, czym niejako w oczach głównego nurtu uwiarygadnia zarzuty. Naszi Hroszi to projekt śledczy, w ramach którego dziennikarze z tego medium zajmują się wykrywaniem przypadków korupcji.

„Prowadziłem śledztwa przez 15 lat przed wojną (inwazją Rosji w 2022 roku – red.) i zawsze było ciężko i ryzykownie. Ale myślę, że teraz dla dziennikarzy jest jeszcze gorzej” – przyznał Nikołow.

Zespół Nikołowa doprowadził do ujawnienia afery korupcyjnej w wojsku ukraińskim dotyczącej zawyżonych cen żywności, którą kupowała armia. Jak ujawnił projekt Naszi Hroszi, ceny żywności były zawyżone ponad trzykrotnie.

W wyniku upublicznienia m.in. tej afery minister obrony Ukrainy Ołeksij Reznikow podał się do dymisji we wrześniu 2023 roku. Po ujawnieniu tego procederu Nikołowowi wielokrotnie grożono w mediach społecznościowych. Groźby przeszły też w czyny, gdy w styczniu br. dwóch zamaskowanych mężczyzn próbowało wtargnąć do jego mieszkania i krzyczało w jego kierunku, oskarżając go o wrogą postawę wobec Ukrainy.

Naszi Hroszi nie jest jedynym projektem zajmującym się tematem korupcji na Ukrainie i też niejedynym mierzącym się z próbami zastraszania dziennikarzy. Również w styczniu br. na

platformie „YouTube” został opublikowany film ukazujący, jak dziennikarze Bihus.Info, medium ujawniającego przypadki korupcji, piją alkohol i zażywają narkotyki.

Po tych doniesieniach redaktor naczelny Bihus.Info Denys Bihus zwolnił dziennikarzy, którzy stali się bohaterami skandalu. Jego największą obawą stało się jednak to, w jaki sposób uzyskano te kompromitujące nagrania. Bihus oskarżył o nagrywanie i podsłuchiwanie swoich dziennikarzy Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU). Szef tej służby generał Wasyl Maluk potwierdził udział tej instytucji w inwigilowaniu przedstawicieli mediów.

Mimo przeprosin ze strony szefa SBU oraz zapewnień prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, że jakiegokolwiek formy nacisku na dziennikarzy są nie do zaakceptowania, Nikołow sądzi, że sytuacja pod tym względem nie uległa zmianie.

„Popatrz, możesz być patriotą. Możesz chcieć, aby Ukraina wygrała tę wojnę (z Rosją) i ciągle być dziennikarzem” – tłumaczył Nikołow w rozmowie z „Politico”, podkreślając, że celem pracy mediów powinno być ujawnianie prawdy niezależnie od wszelkich okoliczności. „Dziennikarze powinni zrozumieć, że mają pracę do wykonania. Transparentna postawa i porządne dziennikarstwo nie szkodzą Ukrainie” – dodał.

„Chcę, abyśmy mieli więcej systemów obrony powietrznej oraz więcej broni dla naszych żołnierzy – to na to powinny iść pieniądze, a nie wypychać kieszenie innych ludzi” – postuluje naiwnie Nikołow.

Autorstwo: KM

Na podstawie: Politico.com

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)